

# Sokołowski, Franciszek

---

## Z dziejów archiwum w Delfach

---

Przegląd Historyczny 37, 121-126

---

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Z DZIEJÓW ARCHIWUM W DELFACH.

Dokumenty epigraficzne, jakie do nas doszły z różnych terenów starożytnej Grecji, pozwalają nam poznać, choć tylko ogólnikowo, pracę sekretarzy, kancelarii oraz archiwów. Wprawdzie inskrypcje nie są oryginalnymi dokumentami, tylko ich publikacją mniej lub więcej urzędową, są dla historyka bardzo wartościowe. Zagadnieniem publikacji dokumentów greckich zajął się kiedyś najwybitniejszy epigrafik A. Wilhelm w swej podstawowej pracy pt. *Beiträge zur griechischen Inschriftenkunde*<sup>1)</sup>, ale nie wyczerpał wszystkich problemów związanych z wystawianiem, przechowywaniem i publikacją dokumentów. W artykule niniejszym chciałbym omówić pewne szczegóły pozostające w łączności z praktyką publikacji dokumentów w Delfach. Napisy delfickie, jeśli idzie o granice czasu, ciągną się od V w. przed Chr., aż do czasów chrześcijańskich, większość jednak pochodzi z III i II w. przed Chr. i do tego okresu odnosić się będą moje uwagi.

Urząd, który przechowuje i publikuje dokumenty w Delfach nazywa się *δημόσιον γραμματεῖον*<sup>2)</sup>, *ἀρχεῖον*<sup>3)</sup>, *γραμματοφυλάκιον*<sup>4)</sup>, *βουλευῖον*, lub też bardzo ogólnie *δημόσιον τεῦχος*<sup>5)</sup>. Nie wiemy oczywiście, czy pod tymi różnymi nazwami należy rozumieć jeden i ten sam urząd, czy też kilka odrębnych. W każdym bądź razie istniało w Delfach biuro, kancelaria czy archiwum. Każdy dokument, który wpływał z zewnątrz, względnie powstawał w Delfach, musiał być przechowywany w kancelarii czy archiwum, nie wiadomo tylko czy spisywano go na tabliczkach, czy (co jest bardziej prawdopodobne) na papirusie. Całkiem inną sprawą było wyrycie i publikacja dokumentu na kamieniu. Nie ulega wątpliwości, że nie wszystkie dokumenty ryto na kamieniu, tylko ważniejsze, koszta bowiem tego rodzaju publikacji były stosunkowo duże. Oczywiście zainteresowani mogli zawsze dokonać na swój koszt publikacji dokumentów ich obchodzących. Publikacja dokumentów nazywana w inskrypcjach technicznie *ἀναγραφή*, *ἀναγράφειν* znaczy „wypisać na czymś“. Często czytamy w inskrypcjach zarządzenie, że dokument należy „wypisać na steli“ i wystawić na publicznym miejscu. Ale obok tej publikacji na kamieniu nieraz nakazuje się *ἀναγράφειν* w urzędzie zwanym *ἀρχεῖον*,

1) *Sonderschriften des österreichischen Archäologischen Institutes in Wien*, Band VII, 1909.

2) Syll.<sup>3</sup> 672, 31.

3) OGIS. 228, 18.

4) BCH. XXII, str. 91, n. 87. Cf. F. D. III, 2, 78, 12.

5) Syll.<sup>3</sup> 614, 35; 615, 15; P l u t. Pyth. or. 9.

*βουλεύειον, γραμματοφυλάκιον*<sup>6)</sup>). Początkowo sądzono, że to drugie „wypisanie“ odnosiło się do rejestracji, względnie złożenia dokumentu w archiwum, czy kancelarii. Ale A. Wilhelm w cytowanej wyżej pracy udowodnił, że pod terminem *ἀναγράφειν* w jednym i drugim wypadku należy rozumieć „publikację“<sup>7)</sup>. Każdy dokument zarejestrowany i przyjęty do archiwum musiał być czasowo podany do wiadomości publicznej „na ścianie“, czy na „białych tabliczkach“, wywieszonych w urzędzie, niezależnie od tego, czy miał być później wyrzyty na kamieniu, czy nie. A. Wilhelm zwraca uwagę, że praktyka ta pozostawała w związku z jawnością spraw publicznych w Grecji, każdy „kto chciał“ miał możliwość zapoznać się z aktualnym dokumentem<sup>8)</sup>. Dokumenty więc składane w urzędach były jednocześnie publikowane, niektóre tylko w całości lub skrócie ryto na kamieniu ku wiecznej pamięci.

W świetle tej praktyki chciałbym wyjaśnić pewną osobliwość kancelarii delfickiej, występującą w początkach II w. przed Chr. Wśród różnego rodzaju inskrypcji delfickich (dekrety Amphiktionów, prawa, rachunki, akta, wyzwolenia) posiadamy mnóstwo dekretów honorowych na cześć ludzi, którym Delfy nadają tytuły tzn. *προξένοι*, czyli, jakbyśmy to niezbyt dokładnie przetłumaczyli, obywatelstwo honorowe. Jedne z nich przedstawiają pełne teksty uchwał zgromadzenia ludowego, inne są tylko streszczeniami, najwięcej napisów zawiera kilkuwierszową formułę proxenii z imieniem archonta, radnych i proxena. Dla lat jednak 197/6 — 176/5, 173/2 — 172/1, 170/169, 165/4, 149/8 mamy długą listę 135 nazwisk proxenów, z podaniem przy każdym (później przy kilku) daty (imię archonta, radnych), kiedy proxenii udzielono<sup>9)</sup>. Z tego samego czasu specjalnych dekretów proxenii posiadamy zaledwie 8, względnie 9<sup>10)</sup>. Po tym okresie pojawiają się znowu oddzielne publikacje proxenii, w mniejszym lub większym skrócie, tak jak to było przed rokiem 197/6. Powstaje pytanie, co znaczy zmiana w praktyce kancelarii delfickiej we wspomnianym wyżej okresie? Sprawa ta jest dyskutowana w nauce od chwili pierwszej publikacji listy proxenów, mimo wnikliwych badań uczonych tej miary co Nikitski, Pomtow i G. Daux, charakter tego dokumentu nie został mym zdaniem należycie wyjaśniony<sup>11)</sup>.

Nikitski sądził, że lista delficka obejmuje tylko proxenów, których dekrety (w całości lub skrócie) nie zostały osobno opublikowane. Zdaniem jego, kancelaria delficka w latach 197/6 nast. mogła decydować, czy proxenia miała być wzmiankowana na ogólnej liście, czy wyrzyta osobno. Za czasów Nikitskiego Delfy nie były jeszcze systematycznie rozkopane, nie znano tej liczby dokumentów, co dzisiaj, swe wnioski uczony ten z konieczności fundował na materiale niekompletnym. Dzisiaj możemy stwierdzić, że w 8 (a może i 9) wypadkach obok wzmianki proxenii na ogólnej liście mamy i dekrety specjalne. Wedle Pomtowa lista proxenów powstała w tym celu, aby zaoszczędzić

<sup>6)</sup> OGIS 228, 18; Syll.<sup>3</sup> 614, 35; 615, 15; F.D. III, 2, 78, 12; BCH XXII, 91 n. 87; Syll.<sup>3</sup> 800, 30; 583, 15; 584, 16; Mich. 385, 20. Cf. str. 121.

<sup>7)</sup> O. l. str. 259, 261.

<sup>8)</sup> O. l. str. 274.

<sup>9)</sup> Syll.<sup>3</sup> 585.

<sup>10)</sup> G. Daux, Delphes au II et au I-er siècle, str. 658—659; SEG. I, 147; BCH 1911, str. 461; Syll.<sup>3</sup> 585 n. 119; F.D. III 1, str. 120, n. 1; III, 1, 48; III, 1, 271; G. Daux, o. l. str. 29; Syll.<sup>3</sup> 614, 615.

<sup>11)</sup> Cf. Syll.<sup>3</sup> 585, nota finalis; H. Daux, o. l. str. 17 ss

dzie sporządzania poszczególnych dekretów i to gdy chodziło o osobistości mniej ważne. Dekrety honorowe na cześć znaczących ludzi publikowano osobno, podobnie jak przed naszym okresem i po nim. Nie może być przypadkiem, że z lat 270 — 200 mamy setki dekretów proxenii, podczas gdy z rozpoczęciem listy publikuje się je wyjątkowo. G. Daux powstanie listy proxenów tłumaczy również względami oszczędnościowymi. Ponieważ publikacje i rycie specjalnego napisu pociągało wydatki, skończono z praktyką kosztowną, dano jednak miłości własnej proxena pozór satysfakcji przez umieszczenie go na ogólnej liście proxenów. Listę tę wystawiono na podrzędnym miejscu, prowadzono niedbale, przerywano, wreszcie zdano sobie sprawę, że taki sposób publikacji nie odpowiadał charakterowi uroczystemu proxenii i powoli wrócono do praktyki z przed roku 197/6<sup>12)</sup>.

Wywody powyższe byłyby słuszne, gdybyśmy byli pewni, że wszystkie dekrety proxenów publikowano w Delfach na koszt państwa. Niestety w inskrypcjach delfickich nie znajdujemy żadnej wzmianki o kosztach publikacji i źródłach jej pokrycia. Na innych terenach Grecji sprawa ta jest bardzo dokładnie sprecyzowana, w Atenach np. podaje się urzędnika, który ma publikacji dokonać, wyznacza mu się pieniądze i pozycję budżetową, skąd ma je brać. Nie ulega wątpliwości, że ważniejsze dekrety proxenii, interesujące specjalnie świątynie i miasto Delfy, publikowano na koszt państwa. Większość jednak dekretów, charakteru prywatnego, jak w innych miejscach tak i w Delfach publikowali zainteresowani na własną rękę<sup>13)</sup>. Trudno sobie wyobrazić, by Delfy na swój koszt publikowały na kamieniu olbrzymią ilość dekretów zawierających stereotypową formułę proxenii. Zresztą, czy przy zarządzeniach oszczędnościowych wskazaniem było, by proxenów, których dekrety publikowano osobno, umieszczać jeszcze raz na ogólnej liście? W latach od 197/6 i następne obok listy ogólnej publikowano i dekrety proxenii specjalne, choć rzadziej niż przedtem<sup>14)</sup>.

Powstanie listy proxenów tłumaczy nam tekst występujący na dwóch inskrypcjach delfickich omawianego okresu, w dekreście na cześć sędziów z Rodos (wzmiankowanych na liście proxenów) i na cześć Ateńczyka Apollodorosa (niewzmiankowanego). Czytamy tam: *ἀναγράψαι δὲ καὶ τὸν γραμματέα τὰν μὲν προξενίαν ἐν τῷ βουλευτικῷ κατὰ τὸν νόμον τὸ δὲ ψάφισμα ἐν τὸν τοίχον τοῦ οἴκλου τοῦ Ἀθηναίων* wzgl. *ἐν τὰν βάσιν τοῦ χρυσέου ἀρματιος τοῦ [Ἀλίου<sup>15)</sup>*. Sekretarz ma dekret wyryć na skarbcu Ateńczyków względnie na ex-voto Rodos, a proxenię ma opublikować w urzędzie rady. G. Daux sądzi, że ta ostatnia publikacja łączyła się z rejestracją proxenii w kancelarii, czy archiwum i miała charakter czasowego wywieszenia wewnątrz urzędu<sup>16)</sup>. Jeżeli rejestrację połączoną z czasową publikacją praktykowano przy każdym dokumencie, dlaczego o niej się wspomina tylko w dwu dekretach i to jeszcze z podkreśleniem *κατὰ τὸν νόμον*? G. Daux wysuwa przypuszczenie, że w momencie wydawania nakazu publikacji całego *ψάφισμα* było rzeczą konieczną podkreślić, że ten sposób nadzwyczajny publikacji (po r. 197/6) nie wykluczał legalnej rejestracji w *βουλευτικόν*. Przed r. 197/6

<sup>12)</sup> O. l. str. 32, 44.

<sup>13)</sup> Cf. Mich. 385, 120.

<sup>14)</sup> Cf. wyżej str. 4 n. 2.

<sup>15)</sup> Syll.<sup>3</sup> 614, 35; 615, 15.

<sup>16)</sup> O. l. str. 31.

i po roku 176/5, kiedy praktykowano publikację osobnych dekretów, to podkreślenie prawa było zbyteczne<sup>17)</sup>. Rejestracja dokumentów w urzędzie połączona z czasową publikacją była stałą praktyką kancelarii w Delfach i gdzieindziej i o niej w inskrypcjach, jako sprawie dla każdego jasnej, wcale się nie mówi. Jeżeli w dwu dokumentach okresu po 197/6 wspomina się jakiś νόμος, to musiano w praktyce kancelaryjnej wprowadzić coś nowego, czego przedtem nie było.

Co więc nakazywał wspomniany νόμος? Podwójna publikacja wzmiankowana w dwu inskrypcjach delfickich praktykowana była i na innych terenach Grecji. Na Delos w pewnym okresie publikuje się dekrety w *βουλευτήριον* i w świątyni<sup>18)</sup>. W Bargylii dekret przyznający proxenię ma być wypisany na steli i ustawiony przy ołtarzu Heraklesa, podczas gdy imię proxena ma być wyryte na steli *ἐνῆ και οἱ ἄλλοι πρόξενοι ἀναγεγραμμένοι εἰσίν*<sup>19)</sup>. W Theangela *ῥήφισμα* ma być wyryte na steli, a imię proxena opublikowane *δπον οἱ ἐτε[ρ]οι... πρόξενοι ἀναγεγραμμένοι εἰσίν*<sup>20)</sup>. W Epidaurus nakazuje się proxenię opublikować na steli w świątyni Apollina *οὐα* w mieście *δπει και τὰς λοιπὰς προξενίας ὁ νό[μος] κελεύει*<sup>21)</sup>. Właśnie takie νόμος odnośnie prowadzenia listy proxenów mamy z Astypalai<sup>22)</sup>. Czytamy tu, że należy proxenów *ἀναγράφειν* nie tylko... (ta część przepisu zaginęła) ale również na murze (*εἰς τὸν τοῖχον*), dodając imię urzędnika eponima, za którego każdy został proxenem. Nałożone są kary na sekretarzy za opuszczenie nazwisk, jako koszta publikacji asygnują skarbnicy nie więcej niż 1 drachmę dla każdego proxena. Wprawdzie A. Wilhelm sądzi, że niska opłata jednej drachmy wskazuje na publikację nie rytą, ale malowaną, wydaje się jednak całkiem możliwe, że chodziło o wyrycie listy proxenów na murze. W każdym bądź razie νόμος nakazywał prowadzenie krótkiej, przejrzystej listy proxenów, niezależnie od publikacyj innych. Zachowały się nam takie listy proxenów z terenów związku Etolskiego, północnej Grecji, i innych miejsc<sup>23)</sup>. Widzimy zatem, że praktyka w Delfach nie była odosobniona. Νόμος wspomniany w dekretach delfickich pozostaje, moim zdaniem, w związku z rozpoczęciem prowadzenia od r. 197/6 listy proxenów. Zarządzenie *ἀναγράψαι τὰν προξενίαν ἐν τῷ βουλευίῳ κατὰ τὸν νόμον* ma na myśli publikację urzędową, obowiązującą teraz każdego, niezależnie od publikacji na własną rękę w całości czy skrócie. Zarządzenie to nie ma nic wspólnego ze stałą praktyką publikacji czasowej przy rejestracji proxenii w urzędzie, tylko odnosi się do prowadzenia listy urzędowej rytej na kamieniu. Wyrażenia *ἐν τῷ βουλευίῳ* nie należy rozumieć dosłownie „w gmachu urzędu rady“, miejsce rycia mógł sobie urząd wybrać gdzie chciał, *ἀναγράψαι ἐν τ. β.* oznacza przeprowadzenie publikacji przez urząd, w odróżnieniu od publikacji w świątyni.

17) l. c.

18) Syll.<sup>3</sup> 583, 15; 584, 16.

19) Syll.<sup>3</sup> 426, 20.

20) Class. Rev. III, 236, 2 ss.

21) SGDI 4543. Cf. A. Wilhelm, o. l. str. 294.

22) Syll.<sup>3</sup> 722.

23) Syll.<sup>3</sup> 720, 544, 645. IG IX, 1, 13; 1, 17; VII, 2712; XII, 3, 168; 7, 30. AEM XX, 63.

Przyjrzyjmy się teraz liście proxenów delfickich<sup>24)</sup>. Z początku prowadzono ją dosyć starannie, przy każdym nazwisku proxena, nawet jeśli ich było kilku z tego samego półrocza, figuruje archont i buleuci. Ma się wrażenie, jakoby każdą proxenię udzielaną jednostce, lub grupie (członkom pielgrzymki *tz. theorii*) wpisywano oddzielnie. Tak też nakazywał νόμος z Astypalaia. Już ten sposób wpisywania proxenów wskazuje, że nie kierowano się względami oszczędnościowymi. Z biegiem czasu przestają się powtarzać nazwiska archonta i buleutów. W roku 176/5 lista się urywa. w 173/2 wznawia się jej prowadzenie na dwa lata, po tym znowu przerwa. Dla lat 165/4 i 149/8 figuruje tylko numeryczny wykaz nazwisk. Odnosi się wrażenie, że prowadzenie listy kilkakrotnie przerywano, na nowo rozpoczynano, w ostatniej partii figuruje imię sekretarza, odpowiedzialnego za prowadzenie listy. I znowu przypomina się dekret z Astypalaia, w którym nałożono na sekretarza karę 100 drachm od każdego opuszczonego nazwiska.

Obok urzędowej publikacji proxenów na liście, istniały też publikacje oddzielne, na osobnych napisach. Mamy 8 dekretów specjalnych dla 15 proxenów wzmiankowanych na liście, plus dwa dekrety proxenów, którzy nie są wzmiankowani<sup>25)</sup>. Na podstawie wykazów dekretów honorowych i proxenów podanych przez Flaceliera i Daux możemy w przybliżeniu obliczyć ilości ich przypadające co 21 lat w okresie od 300/299 — 48 przed Chr.<sup>26)</sup>.

300/299—287/6	$62 > 69 + x$	197/6 — 176/5	$5(6) > 15(16) + x = [121 + x]$
286/5 — 264/3	$138 > 165 + x$	175/4 — 154/3	$19 > 24 + x = [13 + x]$
263/2 — 243/2	$87 > 124 + x$	153/2 — 139/8	$14 > 17 + x = [6 + x]$
242/1 — 222/1	$62 > 69 + x$	130/129—106/5	$18 > 20 + x$
221/220—200/19f	$30 > 54 + x$	105/4 — 48	$21 > 36 + x$

W porównaniu z wiekiem III liczba dekretów z lat 197/6 i następne jest znikomo niska, ale nie jest znowu tak mała w latach wojen z Macedonią Etolami i Antiochem przy zestawieniu z latami po 175/4. Liczba proxenów dla okresu 197/6 — 176/5 jest bardzo wysoka, równa się prawie ilości proxenów z lat 286/5 — 264/3. Ale dekrety honorowe, choćby nawet wszystkie do nas doszły, nie są, moim zdaniem, miarodajne dla statystyki nawet przybliżonej proxenów. W latach 175/4 i następne było ich równie dużo, tylko nie są poświadczeni. Zarówno w II jak i III w. dekerty zachowane (plus te, które zaginęły) podają nam tylko część proxenów, wielu z nich, może większość, tylko rejestrowano w kancelarii bez publikacji na kamieniu. Jedynie miarodajne mogą być obliczenia dla okresu 197/6 — 176/5, ponieważ lista proxenów obejmuje prawie wszystkie proxenie wydane w tym czasie. Lista proxenów delfickich stanowi moim zdaniem urzędową publikację. Nowy νόμος kancelarii delfickiej obowiązywały wszystkich, którzy otrzymywali proxenie, niezależnie od tego, czy dekerty ich miały być oddzielnie publikowane, czy nie. Zarządzenie to odnosiło się nie tylko do proxenii, ale i do aktów wyzwolenia niewolników. Dokument kupna wryty

<sup>24)</sup> Syll.<sup>3</sup> 585.

<sup>25)</sup> Cf. str. 124.

<sup>26)</sup> R. Flacelière, Les Aitoliens i Delphes, str. 420 ss.; G. Daux, o. l. str. 417 ss.

na kamieniu składano w świątyni, a kopię *κατὰ τὸν νόμον* w kancelarii, czy archiwum państwowym.

Jaki cel miała urzędowa rejestracja, czy publikacja, jak to wskazuje dosłowne znaczenie terminu *ἀναγράφειν*. Ten sam, co i na papyrusach występująca *ἀναγραφή* notariuszy i sekretarzy ptolemejskich. Chodziło o źródło dochodu, o pobieranie opłat, taks za nadanie dokumentowi charakteru urzędowego. Zdaje się i w Delfach, podobnie jak u Ptolomeuszów dokumenty nabierały mocy prawnej po *ἀναγραφή* ze strony kancelarii. Owa *ἀναγραφή* w Egipcie obejmowała podwójną praktykę: jeden raz rejestrowano cały dokument w pełnym odpisie czy oryginale, drugi raz w skrócie, czy wyciągu, Na papyrusach zachowały się nam takie summaria<sup>28)</sup>. Podobnym summarium jest mym zdaniem lista proxenów delfickich.

<sup>27)</sup> SGDI 2322, 16; 2731, 4; 1555, 15; 2738, 14; F. D. III, 2, 78, 12; BCH XXII. 91 n. 87. Cf. A. Wilhelm, o. l. str. 268.

<sup>28)</sup> L. Mitteis, U. Wilcken, Grundzüge und Chrestomathie, str. 80—82.